

Był Pan współtwórcą pierwszej edycji festiwalu filmów krótkometrażowych, który odbył się 10 maja w Zielonej Górze. Kiedy i jak powstał pomysł na taką imprezę i do kogo była ona adresowana?

L.Vavon: Całość związana była – i to trzeba na wstępie powiedzieć – naturalnie z możliwościami, jakimi dysponuje dziś uczelnia, a także pomysłami samych studentów. Zainteresowanie filmem w dzisiejszym świecie jest bardzo duże, co pokazał również i ten festiwal, mimo że formy na nim prezentowane były raczej miniaturami tych wielkich i pożądaných ekranizacji kina europejskiego czy światowego. Ponieważ podczas zajęć ze studentami często wykorzystujemy taki właśnie środek przekazu – tak od strony teoretycznej, jak i praktycznej – natomiast zbliżające się wówczas *Euronalia* otwierały możliwość pracy i zaprezentowania naszego materiału szerszej publiczności, nie tylko akademickiej, postanowiliśmy spróbować i stworzyć jakąś niepowtarzalną ich namiastkę. Do udziału zachęciliśmy zarówno szkoły średnie jak i wyższe.

Jakie napotkał Pan oraz Pańscy studenci trudności podczas przygotowań do festiwalu?

L.V.: Przede wszystkim należało znaleźć osoby zainteresowane udziałem w rywalizacji o trofea i gotowe zaprezentować własny materiał. Dlatego też staraliśmy się szeroko zareklamować całość, łącznie z oprawą *euronaliową*. Zawiadomienia i zaproszenia o festiwalu wysłaliśmy do wielu ośrodków rozsianych po całej Polsce. Innym problemem była kwestia finansowa, której należało stawić czoła, a jeszcze innym kwestia ustalenia festiwalu w czasie w taki sposób, aby możliwie największa liczba uczestników była gotowa i miała możliwość prezentacji. Muszę natomiast podkreślić, iż miłym zaskoczeniem była przychylna postawa władz uczelni, co jest niewątpliwie zawsze pomocne przy realizacji takich pomysłów.

Kto zgłosił swój udział w festiwalu?



JURY FESTIWALU

L.V.: Uczestników było dziewięciu. Wymieńmy chełmskie NKJO przy Wyższej Szkole Dziennikarstwa, Centrum Języków Europejskich z Częstochowy, gdańskie II LO



LAURENT VAVON

im. W. Pniewskiego, XIII LO im. M. Piotrowiczowej z Łodzi, NKJF z Warszawy, Wrocławia, jak i tamtejsze VIII LO im. B. Krzywoustego oraz naturalnie NKJO przy Uniwersytecie Zielonogórskim. Warto dodać, iż nie wszystkie zgłoszenia zostały z powodów praktycznych dopuszczone do udziału w tym przedsięwzięciu ...niestety obowiązywały ustalone wcześniej wymogi, którym musiał sprostać film.

Wobec tego, jakie były zasady rekrutacji i jakie były kryteria weryfikacji artystycznej?

L.V.: Bardzo proste. Chodziło o to, by każdy z uczestników przedstawił film krótkometrażowy o przedziale czasowym od 10 do maksimum 25 minut, niosący jakąś oryginalną myśl nad postawionym tematem zawierającym się w symbolu słowa KLUCZ, o zwiezłych dialogach prowadzonych wyłącznie w języku francuskim.

...a film studentów zielonogórskiego NKJF?

L.V.: My wystawiliśmy film pod tytułem „*La catastrophe ou histoires de dire*”. Był to piętnastominutowy przyczynek do rozważań

nad samą ideą szeroko rozumianego symbolu klucza – bo oto przecież chodziło.

Dodajmy, iż był Pan reżyserem tego filmu, opracowanego z dość dużą dokładnością poczynszu od przygotowania scenariusza...

L.V.: Tak, i to również był nasz pomysł, który oscylował wokół tematu, a ubarwiany i wzbogacony inwencją studentów dał w efekcie film, z którego się bardzo cieszymy. W jakimś sensie cieszyliśmy się z każdego udanego ujęcia, a co do scenariusza, to poprzedziły go częste dyskusje na temat całości, choć zdawałem sobie sprawę, iż nie mogę jednocześnie odwracać uwagi studentów od innych obowiązków.

Jakimi środkami dysponowała ekipa i kto mógłby być wymieniony jako potencjalny sponsor?

L.V.: Oczywiście nie pozostawiono nas samym sobie. Środki wyasygnował sam rektor M. Kisielewicz. W dalszej kolejności należałoby wymienić wspierający stale NKJF konsulats francuski we Wrocławiu, Stowarzyszenie Francja-Polska dla Europy, Zarząd Euronaliów oraz, co ciekawe, Bar „Krzyś”. Naprawdę nie mieliśmy powodów do narzekania.

Film powstał w ramach zajęć tzw. atelier, co to takiego?

Agata Jach: Jest to coś w rodzaju propozycji dydaktycznej skierowanej przez NKJF do studentów. Są to wprawdzie zajęcia obowiązkowe, które jednak kładą nacisk na aktywność studentów oraz możliwości rozwoju w kierunku pracy nad zdolnościami językowymi, pomagające w pewnym stopniu zrozumieć i przyswoić sobie kulturę społeczności francuskiej. Poszczególni wykładowcy wdrażają tę myśl w różny sposób w zależności od oczekiwań studentów. Można więc

uczęszczać na *atelier* gramatyczne, informacyjne, multimedialne oraz oczywiście prowadzone przez L. Vavon, który wcześniej zajmował się kabaretem - *atelier* filmu krótkometrażowego.

O czym opowiada „La catastrophe ou histoires de dire”?

Mariusz Kuziemski: To trudne pytanie. Jest to właściwie film o tym, co działo się na planie i jak wyglądała praca nad filmem od strony technicznej. Paradoksalnie coraz to nowe treści powracają jego fabułę wciąż do punktu wyjścia, tzn. problemu zawiązania się istoty tego, co robimy. Ten film zdaje się wracać wciąż sam w siebie. To bardzo zagadkowy film i sam się dziwię jak udało nam się wpaść na coś takiego.

Ile osób brało udział w przedsięwzięciu?

A.J. Dziesięć z drugiego roku oraz osoba przypadkowe, które, jeśli wyraziły życzliwość i chęć, kaptowane były „na gorąco” podczas kręcenia filmu.

Jak przebiegała praca na planie?

M.K.: Spontanicznie. Przede wszystkim szybko i kreatywnie, choć wszystko, co powstało podczas sesji, było przedyskutowane na zajęciach i wielorako analizowane. Stąd liczne zmiany w scenariuszu i taka właśnie jego wersja końcowa. Początkowo z pewnych idei powstał film dłuższy niż ten zaprezentowany, wersja nieco odmienna, inna, co z uwagi na narzucone nam kryteria musiało ulec redukcji... - również treści.

Gdzie był kręcony film?

L.V.: Głównie w plenerach, a konkretnie przed budynkiem Neofilologikum, na placach przed akademikiem oraz w salce przeznaczony na próby teatralne, a udostępnioną nam przez Wydział Pedagogiczny, gdzie zaaranżowano jedną ze scen.

Wypada w końcu zapytać o skład jury.

L.V.: Naturalnie były to osoby kompetentne. Prof. Peter Kunzmann, Dominique



ZDOBYWCY II MIEJSCA

Ecarnot – Ataché Kooperacji Językowej Ambasady Francuskiej we Wrocławiu, pani Mariola Broclawska i Agnieszka Brozikowska z Wyższej Szkoły Zawodowej w Sulechowie oraz z ramienia studenckiego pani Agnieszka Skoczylas.

Jakie były nagrody?

A.Ch.: Pierwsze miejsce uhonorowane zostało kamerą, my wywalczyliśmy więź stereofoniczną, a za trzecie miejsce przyznany został aparat fotograficzny. Ponadto wszyscy uczestnicy festiwalu otrzymali książki wydawnictwa *Didier-Hatier*, ogólnie mówiąc są to podręczniki do nauki języka francuskiego. Nie było więc powodów do frustracji.

Kto zdobył pierwsze miejsce?

M.K.: Wygrał film „*La femme cletale*” warszawskiego NKJO, który rzeczywiście zasłużył sobie na to miejsce.

Jakie może być znaczenie festiwalu i jego wymowa?

L.V.: Przede wszystkim idea nauki przez przyjemność, a za czym idzie większa elastyczność w przekazywaniu wiedzy.

Festiwal spotkał się z pozytywnym oddźwiękiem wśród obserwatorów ambasady, w przyszłym roku zapowiedzieli swój udział nawet Czeši, swoje „5 minut” mieliśmy również na antenie Zielonogórskiej Telewizji Przewodowej, ale najważniejsze było zadowolenie samych uczestników. Do końca nie wierzyłem, że impreza rzeczywiście zaistniała, ponieważ wszystko działo się niezwykle szybko i choć nieraz zmuszani byliśmy do improwizacji, to satysfakcja i myślę również wiara studentów w ich własne możliwości jest dziś dużo większa niż przed dwoma miesiącami.

Czy podejmie się Pan tego zadania w przyszłym roku?

L.V.: Bardzo bym chciał, ale trudno przewidzieć, co będzie za rok. Do tego trzeba naprawdę wielkiego zapалу studentów, ale i również przychylnych czynników zewnętrznych, tych – powiedzmy sobie – obiektywnych, o których już mówiliśmy.

Dziękuję za rozmowę.

rozmowa i tłumaczenie Jarosław Kuczer

Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych

Iwona Kopaczyńska doktorem nauk

1 lipca na Wydziale Nauk Pedagogicznych i Społecznych odbyła się publiczna obrona **mgr Iwony Kopaczyńskiej**. Jej promotorem była prof. Maria Jakowicka, a recenzentami profesorowie Władysław Puślecki i Wojciech Pasterniak. Przedmiotem obrony była rozprawa doktorska pt. *Przemiany w procesie oceniania szkolnego*. Gratulujemy!

OD LEWEJ:
DR JAROSŁAW BĄBKA,
MGR IWONA
KOPACZYŃSKA,
PROF. MARIA JAKOWICKA,
PROF. WIELISŁAWA
OSMAŃSKA-FURMANEK
(FOT. POLA KULECZKA)

